

Zbójnicy są nadal trendy, choć teraz to głównie biznes. Czym tłumaczyć fenomen zbójnictwa?

Witold Koźdoń Dziennik Zachodni

Z: <http://wisla.naszemiasto.pl/arttykul/1087405,zbojnicy-sa-nadal-trendy-choc-teraz-to-glownie-biznes-czym,id,t.html>

2011-09-20, Aktualizacja: 2011-09-20 09:06

**DZIENNIK
ZACHODNI**

Zbójnicki chleb, flaczki po zbójnicku, delicje zbójnickie, kociołek zbójnicki, zbójnicki grzaniec, a nawet dorsz po zbójnicku. Od lat zbójnicy sprzedają się w każdej postaci. Czym tłumaczyć ten fenomen?



Masz zdjęcie do tego tematu? [Wyślij](#)

(© WIK)

Zbójnictwo jak żadne inne zjawisko, wywarło ogromny wpływ na kulturę ludową Karpat. Zjawisko zbójnictwa, choć odległe w czasie, nadal też fascynuje historyków, folklorystów i etnografów. - Jest to temat bardzo wdzięczny i medialny, a towarzyszy mu niebywała, wręcz magiczna żywotność - twierdzi Leszek Młodzianowski z Żywca, twórca Szlaku Zbójników Karpackich.

Początki zbójnictwa w Karpatach sięgają XVI wieku. W Beskidzie Śląskim i na Żywiecczyźnie rozwinęło się ono najsilniej. Przyzwyczajeni do swobody potomkowie wędrownych, wałaskich pasterzy popadali w konflikt z prawem, wypasając owce "na pańskim", wycinając drzewo w książących lasach, czy uchylając się przed "braczką" do cesarskiej armii. Szukając schronienia przed wymiarem sprawiedliwości, uciekali w pograniczne góry.

Żyli zbójnicy z napadów. Brali komu popadło, głównie bogatym, bo biedakom nie było czego rabować. Grabili dwory, karczmy, plebanie, napadali na kupców i pasterzy. Zbójowali krótko, zwykle 2-3 lata. Po schwytaniu łamano ich kołem, rozrywano koźmi, ćwiartowano.

Najbardziej "zasłużonych" wieszano zaś na haku za ostatnie żebro. Pozostały po nich legendy, jak ta, która głosi, że na górze Girowej Ondraszek ze swoją drużyną ukrył skarb skąpego Żyda z Lanckorony. Wcześniej zbójnicy obcięli głowę Żydowi i położyli ją tak, by strzegła pieniędzy.

Mimo podobnych historii [Małgorzata Kiereś](#), etnograf z Muzeum Beskidzkiego w Wiśle, protestuje przeciwko nazywaniu zbójników złodziejami czy mordercami. - To prawda, że byli to ludzie wyjęci spod prawa. Prawdą jest także, że posługiwali się różnymi metodami. W świadomości górali zbójnik pozostaje jednak przede wszystkim człowiekiem silnym i odważnym, przeciwstawiającym się złu. Nie napada na biednego. Biednemu pomaga i nie pozwala go krzywdzić - mówi Kiereś.

Podobnie przekonuje Młodzianowski, który tłumaczy, że zbójnictwo było formą walki chłopstwa pańszczyźnianego z feudalnym uciskiem. - Napady zbójników były formą rewanzu za wyrządzone krzywdy - uważa Młodzianowski.

Zbójnicy rzeczywiście przeszli do legendy dlatego, że spędzali sen z powiek panom i ich urzędnikom. Wbrew legendzie o "równaniu świata", ich łupem nie padały jednak tylko bogate gospodarstwa, czy dwory. Napadano także na zwyczajne chałupy i szałasy. I tak np. Piotr Radwan z Cięciny, harnaś dwunastoosobowej kompanii, stracony w Żywcu w 1608 r. obłowił się na szałasie pod Rajczą czterema owczymi serami. Podobne historie działy się również w Beskidzie Śląskim.

Małgorzata Kiereś, która przeglądała beskidzkie archiwalia, przypomina jednak o zbójnickim cmentarzu w Istebnej na Oleckach. Pamięć o nim przetrwała wśród ludzi do dziś. -

Miejscowy góral przekazał grunt na cmentarz dla zbójników, których wtedy nie chowano przy kościołach. Dawniej ziemia w górach miała wielką wartość, dlatego nikt nie oddałby jej złodziejowi, czy bandycie - stwierdza.

- Zbójnicy byli podziwiani za swój tryb życia. Byli to ludzie odważni, dumni, zawzięci, ekstremalnie wytrzymali, do tego przedsiębiorczy i zaradni. To budziło zachwyt. Dzisiaj byłiby doskonałymi dyrektorami i menadżerami - przekonuje Młodzianowski.